

# Gołdzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

## PREMERATA:

sięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartał 4 Mk. 50 fen.  
odnośnienie do domu dopłaca się 50 fen. miesięcznie.  
numerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 50 fen.,  
kwartał 4 Mk. 50 fen.

na numeru pojedynczego w Łodzi  
i w Warszawie 4 kop.

Redakcja i Administracja:  
Łódź ul. Piotrkowska 86.

ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Erywańska 18.

Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca.

## OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Wyczałna: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).  
Drobna: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.  
Nadstaw (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.  
Nakrośnięt: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.  
W działach handlowych: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

PIŁE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kuryera Płock.”, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie

## Przyszła Rada Miejska w Warszawie.

Z kilka dni obywateli warszawscy, którzy napisali się na listy wyborcze, a tem samem wyrazili chęć uczestniczenia w wyborach Rady miejskiej, — przystępują do urn i owolają do tej pierwszej u nas instytucji samorządnej tych, których uznają za „najlepszych“.

Idno wyobrazić sobie hasło bardziej banalne, pod jakim mają odbywać się wybory, niż właśnie znak powyższy. Zawsze i szędzie wybiera się „najlepszych“, bo inaczej być nie może. Na „złego“ nikt nie zgłoszą.

Zmiast jednak wybierać „najlepszych“ należałoby powołać do Rady „najodpowiedniejszych“; — chcąc zaś orzec, kto jest „odpowiednim“ do zasiadania na stołecznej radzie, trzeba gruntownie zastanowić się nad tym, czego od Rady możemy i czego nie możemy oczekiwać, a zarazem zaznajomić się z przesłanymi, orzekającymi, czem Rada jest i czem nas darzyć może.

Nad pierwszą częścią powyższego pytania po wielokroć już się zastanawiano i wyjawiając zadania, stawiane przyszłej Radzie miejskiej. Słyszeliśmy je na wiecach, czytaliśmy w gazetach, oraz w odczytach, zlepianych na rogach ulic. Ale w tych właśnie zadaniach widocznym jest, że autorowe ich nie zdają sobie dokładnie sprawy, a Rada może, jakie zadania i kompetencje zakreśla jej ordynacja miejska.

Zachodzi tu zatem nieporozumienie bardzo ważne, które może stać się przyczyną złudzeń i rozczarowań. Nad niedopuszczeniem do tego powinni pracować niezmiernie wszyscy „najlepsi“, którym dobru miasta i kraju leży na sercu. Bo takie rozczarowanie i złudzenia fatalnie odbić się mogą nie tylko na gospodarce miejskiej, ale, co gorsza, na zaufaniu ludności do pracy zbiorowej, na wierze, iż jedynie na fundamencie tej pracy, rozumnej i wytrwałej, oprzeć można lepszą przyszłość Polski.

Powiedzmy krótko: ogół nasz nie zdaje sobie sprawy z tego, co to jest Rada miejska i co ona może. Snać we krwi mieszczan warszawskich pozostało wspomnienie dawnego samorządu, jeszcze według praw Magdeburgskich, w których to prawach powiedziano, że „Rada ma przynajmniej raz w tygodniu, albo ilekroć potrzeba przynieść, na ratusz się sechodzić, o pospolitem dobru radzić, pospolitą rzecz pomnażać, a szkodom, któreby na pospolitą rzecz miały przyjść, zabiegać, spory nowo wszczęte ugadzać i rozsądzać, a wedle brzożenia i rozumu swego opatrować, aby drożność jedzenia i picia w mieście nie była“.

Takie zadania stawiało prawo Radzie miejskiej przed 400 laty. Dzisiejsze zadania, wygłaszane na wiecach i odczytach nie wiele od powyższych odbiegają. Na jednym z wieców mówca „programowy“ niedługo innemu przedstawił w następujących słowach najważniejsze zadania Rady miejskiej:

Przedewszystkiem przyszła Rada musi zająć się najenergiczniej sprawą zapewnienia ludności stolicy dostatecznej ilości produktów spożywczych po cenach możliwie przystępnych. W tym celu Rada musi kategorycznie dążyć do zapewnienia sobie całkowitej niezależności: 1) w zakresie walażki ze spekulacją żywnościową za pomocą odpowiednich przepisów, 2) — re-

się rekwizycyli produktów pierwszej potrzeby. Prócz tego Rada miejska winna ześrodkować cały handel produktami pierwszej potrzeby wyłącznie w swoich rękach i nabywane przez miasto produkty sprzedawać wyłącznie w sklepach miejskich i kooperatywach“.

Naturalnie, po nakreśleniu takiego „najgłówniejszego“ zadania Radzie miejskiej, zaczęto zastanawiać się, nad powołaniem do Rady takich, którzyby zadania te wykonywać umieli. Ztąd to pochodzi owo hasło „wybierajcie najlepszych“, co według objaśnienia bliższego, za pośrednictwem pisma, ma oznaczać: wybierajcie ludzi, którzy albo się znają na gospodarce miejskiej i posiadają odpowiednie w tym kierunku wykształcenie zawodowe, albo też do pracy na tem polu wykazują naturalną skłonność. Krótko mówiąc: wybierajcie fachowców w sprawach gospodarki miejskiej. Od tych „najlepszych“ żąda się szerokiej inicjatywy, a zarazem wielkiej pracowitości i sumiennego wykonywania obowiązków.

Nie ponadto słusniejszego. Ale trzeba przecież zdać sobie sprawę, jakie są zadania i kompetencje przyszłej Rady miejskiej w całości i do czego powołani są i być mogą jej poszczególni członkowie, nie według dawnych praw samorządu magdeburgskiego, ani według tego, czegośmy chcieli żądać od Rady miejskiej, ale ściśle według wydanej ordynacji miejskiej. Gdy się nad tem zastanowimy, przekonamy się, że Rada miejska nie jest powołana, ani nie może podejmować tych zadań, jakie na nią nakładamy lub nałożyć pragniemy.

Według par. 24-go ordynacji miejskiej Rada miejska wydaje decyzje w następujących sprawach, przedstawionych jej przez magistrat: 1) zatwierdzenie budżetu; 2) rozporządzenia podatkowe; 3) zaciąganie pożyczek; 4) wydatki poza budżetem, powyżej 6000 marek; 5) tworzenie nowych lub zasadnicza zmiana już istniejących urzędzeń i przedsięwzięć miejskich; 6) wydawanie przepisów w sprawach gminnych; 7) zmiany w stanie miejskich posiadłości i kapitałów; 8) inne sprawy, przekazanych Radzie przez władzę nadzorczą lub magistrat.

Po wyczerpieniu powyższych spraw, o których Rada miejska „decyduje“, w ordynacji znajduje się zastrzeżenie, że sprawami temi Rada miejska zajmować się może i decydować o nich jedynie na podstawie proporcji magistratu, czyli zarządu miejskiego.

Z powyższego wynika, że Rada miejska, według obowiązującej ordynacji, nie ma prawa inicjatywy. Nie może ona podejmować żadnych spraw, nie zaprojektowanych i nie przedstawionych jej do decyzji przez zarząd miejski. Co więcej, zarząd miejski, jak widać z dalszych punktów ordynacji, nie jest obowiązany do przyjęcia proponowanych przez Radę zmian w zaprojektowanej przez magistrat tej lub owej sprawie.

Jeżeli Rada uważa, że magistrat jakąś sprawę źle załatwia, to może odrzucić projekt magistracki, lub „zwrócić się z zażaleniem do władzy nadzorczej“, która wobec magistratu jest ces. prezydentem policji. Jeśli zaś Rada jakiś projekt magistracki odrzuci, to zarząd miejski również może zwrócić się do władzy nadzorczej, a to decyduje o sprawie.

Rada miejska zatem jest pewnego rodzaju 1-a instancją nadzorczą w działalności magistratu. Zarząd miejski przedstawia jej gotowe, szczegółowo opracowane projekty. Rada miejska rozważa je — prawdopodobnie w komisjach, o czem orzecze

## Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 1-go lipca:

### Wschodni teren walk:

Grupa wojsk generała Linsingena.

Na zachodzie od K o ł k ó w, na południowym - zachodzie od S o k u l a i pod W i e z y n a m i, zdobyto stanowiska rosyjskie.

Na zachodzie i południowym - zachodzie od Ł u c k a, toczą się korzystne dla nas walki. Tutaj stracili Rosyanie w jeńcach 15 oficerów, 1365 żołnierzy, a od 16 czerwca 26 oficerów i 2065 żołnierzy.

Grupa wojsk generała hrabiego Bothmera.

Na froncie generala hrabiego Bothmera, nieprzyjaciół przypłacił ciężkimi stratami, daremnie wykonane natarcia konnicy, na południowym - wschodzie od T l u m a c z a.

### Zachodni teren walk:

Powtarzane nawet w nocy w wielu miejscach angielsko - francuskie natarcia wywiadowcze, odparto wszędzie. Kilka razy wzięliśmy jeńców i zdobyliśmy materiał. Ataki rozpoczęto silnym ogniem, oraz przy pomocy gazów lub wybuchów.

Po obu stronach S o m m e dzisiaj rano wzmożła się znacznie działalność bojowa. Na północnym - wschodzie od R e i m s i na północy od M e s n i l, nie powiodły się mniejsze przedsięwzięcia piechoty nieprzyjacielskiej.

Na zachodzie od M o z y, toczyła piechota miejscowe walki.

Na wschodnim brzegu nieprzyjaciół usiłował zdobyć stanowiska nasze na „F r o i d e T e r r e“, oraz około i w samym forcie opancerzonym T h i a u m o n t, atakując dniami masami, podobnie jak 22 i 23 maja na D o u a u m o n t. Na zasadzie nieznacznych, początkowych sukcesów miejscowych, doniósł nieprzyjaciół przedwcześnie dzisiejszej nocy urzędowo, tak jak wówczas o odzyskaniu fortu, w rzeczywistości natarcie rozbiło się wszędzie z bardzo ciężkimi stratami. Nieprzyjaciół, którzy dotarli w niektórych miejscach do linii naszych wzięto do niewoli, a do dawniejszego fortu opancerzonego wkroczyli tylko jeńcy.

Na północy od lasu P a r r o y i na zachodzie od S e n o n e s, powiodły się zwycięskie przedsięwzięcia patroli niemieckich.

Porucznika W i n t g e n s a, który na południowym-zachodzie od C h a t e a u S a l i n s zestrzelił wczoraj dwupłatowiec francuski, obdarzył Jego Cesarska Mość, w uznaniu wybitnych czynów w walce w powietrzu, orderem P o u r l e m e r i t e.

Ogniem działowym wyłączono z boju latawiec nieprzyjacielski pod B r a s a innego ogniem karabinów maszynowych w okolicy fortu T h i a u m o n t.

Napad eskadr nieprzyjacielskich na L i l l e szkód wojskowych nie wyrządził, lecz pociągnął za sobą znaczne ofiary z pośród ludzi, zwłaszcza w kościele S t. S a u v e u r. Ofiary te przekraczają w zabitych i rannych 50 osób. Tak samo w miastach D o u a i, B a p a u m e, P e r o n n e i N e s t l e, ogień francuski i angielski, oraz bomby lotników, uśmierciły wielu mieszkańców francuskich.

### Balkański teren walk:

Nie nowego.

Naczelné Dowództwo Wojskowe.

## Komunikat austriacki.

WIEN. Urzędowo donoszą 1-go lipca:

### Rosyjski teren walk.

Wojska austriacko - węgierskie należące do armii generała hrabiego B o t h m e r a atakowane były pod T l u m a c z e m na szerokości 3 km. przez masę jazdy postępującej w sześciu szeregach. Nieprzyjaciół został rozproszony i poniósł ciężkie straty. Pozatem w G a l i c y i wschodniej i na B u k o w i n i e nic znamiennego.

Na W o l y n i u ataki sprzymierzonych postępują naprzód. Wyparły one nieprzyjaciela na południu od U g r y n o w a, na zachodzie od T o r e z y n a i pod S o k u l e m.

Od początku czerwca na południu od P r y p e c i wzięliśmy do niewoli 153 oficerów rosyjskich i 23075 żołnierzy, oraz zdobyliśmy wiele dział i 90 karabinów maszynowych.

### Włoski teren walk:

Na płaskowzgórzu D o b e r d o, po gwałtownych walkach, osłabła znacznie działalność bojowa w odcinku północnym, gdzie wojska nasze utrzymały wszędzie stanowiska swoje.

Natomiast w odcinku południowym kontynuowali Włosi swe ataki, a po ich odparciu, bardzo ożywiony ogień armatni. Wzięto do niewoli 5 oficerów i 105 szeregowców.

Na froncie karyntyjskim, na północy od doliny strumienia See atakowały bezskutecznie oddziały alpinów.

Pomiędzy Brentą a Ecz załamały się natarcia nieprzyjacielskie na stanowiska nasze w okolicy Cima Dieci, Monte Ceggio, następnie na Monte Interreto, na Pasubio, w dolinie Brenty i na tyłach Zugna.

Arca znajdowało się w ogniu dział włoskich.

Nasze latawce morskie obrzuciły obficie bombami obsadzone przez nieprzyjaciela miejscowości San Canziano, Bestriegna i Staranzano, jak również forty Adria.

### Albański teren walk:

Nie nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego  
von Hoefler  
Feldmarszałek - porucznik.

regulamin, jaki w przyszłości będzie wydany — poczem na pełnych zebraniach projekty te albo przyjmuje, albo odrzuca.

Zwracano już uwagę, że nadana Warszawy ordynacja miejska ma, zwłaszcza w zakresie co do Rady miejskiej, charakter dydaktyczny, pouczający. W społeczeństwie niema odpowiednio wyrobionych sił do należytego prowadzenia gospodarki miejskiej, powierzenie zaś jej „fachowcom“ których znaleźć tylko można między dawniejszymi urzędnikami magistrackimi, dla nikogo chyba nie jest pożądane. Ordynacja miejska — naturalnie, tymczasowa — daje pole 90-u ludziom do gruntownego zaznajomienia się z gospodarką miejską w Radzie miejskiej, a nawet liczbę tę znacznie rozszerza w formie t. zw. „deputacji“ — o czem poniżej. Równocześnie jednak też ordynacja uchyla możliwość czynienia eksperymentów przez Radę miejską, złożoną z ludzi niedoświadczonych, eksperymentów, niebezpiecznych dla miasta.

Z powyższego widzimy, że hasło wybierania na członków Rady miejskiej ludzi „fachowych“ jest nieco problematyczne. Naturalnie, nie mogą to być manekiny, kiwające głowami nad projektami spraw magistrackich. Ale do rozważenia i uchwalenia lub odrzucenia tych projektów nie trzeba fachowców, lecz ludzi rozumnych, o szerszym poglądzie. Bo rada nie będzie decydować o tem, czy projekt jakiś jest w szczególach dobry lub wadliwy, lecz czy jest w całokształcie swym pożyteczny dla miasta.

Powie ktoś może: ależ w takim razie przysła Rada niewielkie będzie mieć zadania do spełnienia. Twierdzenie to błędne.

Widzimy już z powyższego, że w przyszłym samorządzie przeważny ciężar zadań spada na magistrat, czyli Zarząd miejski, Rada zaś jest tylko pierwszym organem nadzorczym i decydującym. Ale przy tworzeniu zarządu miejskiego Rada ma także wpływ decydujący. I tu jest właśnie najważniejsze jej zadanie i jej najważniejsze znaczenie. Na ogólną liczbę 21 członków zarządu miejskiego, Rada wybiera 12 „rajców“ (fawników) czyli więcej niż połowę. Tu właśnie pole do wyboru „najlepszych“. Od tego wyboru zależeć będzie najbliższa przyszłość gospodarki miejskiej.

Wybór ten Rada ma ułatwiany o tyle, że dokonywać go może nie z własnego łona, lecz z ogółu obywateli warszawskich. Każdy chyba przyzna, że 90 ludzi, wybranych przez ogół, prędzej znajdzie 12-tu „najlepszych“ z pośród tegoż ogółu, aniżeli by ten ogół miał wyszukać z pośród siebie 90-u „fachowców“ w dziedzinie gospodarki miejskiej.

Wybór owych 12-u dokonuje się na zasadzie proporcjonalności. Znika więc możliwość zmajoryzowania mniejszości, czyli narzucenia jej ludzi niepożądanych. Każda grupa radnych przedstawia swoją listę 12-u członków zarządu miejskiego, a która grupa jest ilościowo silniejsza, ta stosunkowo większą przeprowadzi liczbę swoich kandydatów. Inaczej mówiąc: każda grupa radnych licząca 7-u członków, może przeprowadzić swego kandydata do zarządu miejskiego.

Podkreślamy raz jeszcze, że wybór 12 członków zarządu miejskiego jest najważniejszym zadaniem Rady. Dlatego też tak trzeba wybrać Radę, któraby umiała dobrać odpowiednich kandydatów do zarządu miejskiego. „Fachowość“ Rady w tym wypadku raczej szkodliwą niż pożyteczną być może.

Ordynacja miejska dla Warszawy przewiduje (wzorem ustawy pruskiej) t. zw. „deputacje“. Są to komisje, powoływane do wykonywania pewnych działań, lub specjalnych spraw gospodarki miejskiej. „Deputacja“ składa się zazwyczaj z 2-3 członków zarządu miejskiego i 2-3 członków Rady, ci zaś dobierają odpowiednią ilość „najlepszych“ z pośród ogółu obywatelstwa. I tu także jest pole do pracy dla chętnych do niej. Wszyscy „najlepsi“ zawsze ją znaleźć będą mogli. Pod tym względem ordynacja miejska wielkie ma zalety.

Ale czy wobec tego ma jaką zasadę spór o „najlepszych“, wplątany niby wątek w obecną agitację wyborczą?...

## Wojna.

1 lipca.

W południowo - wschodniej części Bukowiny wojska austriacko - węgierskie cofnęły się aż na samą granicę Węgier i Galicji południowo - wschodniej, opuszczając prawie bez boju północno - wschodnie Karpaty. Dopiero po zajęciu frontu Dorna — Watra — Jakobeny — Kirlibaba — Izwoz — Rostoki — Kolomyja — Obertyn — Niezwiska — Buczacz, rozpoczęły stawiać silny opór, nacierającym wojskom rosyjskim pod dowództwem generała Leszyckiego.

Pierwszą poważniejszą walkę od chwili odwrotu z pod Czerniowiec stoczyli Austriacy pod miejscowością Gurahumora o wzgórze 474 i 543. Stanowiska te uznało jednak dowództwo austriacko - węgierskie za niedogodne do obrony, postanowiło więc je opuścić i żądać nowe na wzgórzu 620 pod Kimpolungiem. Tutaj toczyły się walki znacznie dłuższe, w końcu jednak Austriacy musieli uleść przeważającym siłom rosyjskim i cofnęli się na linię obronną pomiędzy Kimpolungiem a Jakobenami zajmując wzgórze o wysokości 1653 m. pod Rareu, 1859 m. pod Giunaleu, 1099 m. pod Vale-

ababą. W czasie walki podłożoną w Karpatach nazwę. Różnica się ku górnemu by po przekroczeniu w kierunku

miejscowości Viso — Viso, położonej w dolinie rzeki Viso. Niezmiernie ciekawym jest, czy Rosjanie zdolają przełamać opór wojsk austriacko - węgierskich i przejść w tem miejscu Karpaty, co jest nadzwyczaj trudnym ze względu na brak dogodnych wawozów.

Bardzo gwałtownie opierają się wojska austriacko - węgierskie nad Czeremoszem pomiędzy Rostokami a Kutami. Już blisko dwa tygodnie atakują tu Rosjanie stanowiska austriackie, lecz nie mogą ich zdobyć.

Bardzo znaczne siły wojskowe rzucili Rosjanie na froncie Buczacz — Kolomyja — Kuty. Na południu od Buczacza powiodło się wojskom rosyjskim jeszcze w pierwszych dniach ofensywy przekroczyć dolną Strypę i posunąć się w kierunku zachodnim. Wśród nieustających i bardzo krwawych walk Rosjanie dotarli do rzeczki Karopiec, która na wschodzie od Złotej Lipy wpada do Dniestru. Jednocześnie powiodło się Rosyanom przeproczyć Dniestr około miejscowości Niezwiska i posunąć się nieco ku południowi. Na froncie Obertyn — Pistryń Rosjanie rzucili do ataku takie ogromne masy wojska, iż Austriacy, pomimo świetnej obrony musieli się cofnąć na stanowiska położone na zachodzie i południowym zachodzie od Kolomyi.

Ogólnie biorąc, z dotychczasowego przebiegu operacji wojennych na Bukowinie i w południowo - wschodniej Galicji, wynika, iż Rosjanie przedewszystkiem usiłują przedostać się na Węgry, w kierunku Maramaroszu — Szigeth. Jednocześnie, posuwając się na froncie Niezwiska — Kolomyja usiłują Rosjanie zbliżyć się ku Nadwornej i Stanisławowu, przez co zagrożiliby tyłom armii sprzymierzeńców nad Strypą.

W ciągu ostatnich dni tak nad Strypą, jako też w południowej części Wołynia panował prawie zupełny spokój. Tylko na południowym - zachodzie od Liniewki odparte zostały kontrataki Rosyan, którzy ponieśli bardzo dotkliwe straty. Również na zachodzie od Sokula daremnie usiłowali Rosjanie odzyskać zdobyte przez Niemców stanowiska.

Na pozostałych frontach terenu wschodniego nie wydarzyło się nic znamiennego, nie licząc pomyślnej dla Niemców potyczki na północy od jeziora Ilzen.

Na terenie zachodnim rozwijają się walki na licznych frontach. Pod miejscowością Richebourg Anglicy i Francuzi ponownie wykonali kilka gwałtownych ataków, które odparte zostały przy pomocy silnego kontrataku. Również odparto nacierających Francuzów pod Tahure i pod Maison de Champagne. W okolicy Mozy toczyły się walki około wzgórza 304. Pożatem nie wydarzyło się nic znamiennego.

Wspomnieć należy, iż dzielny lotnik niemiecki kapitan Boelcke zestrzelił wczoraj w walce powietrznej dziewiętnastu z kolei latawców francuski.

Na terenie włoskim trwają w dalszym ciągu walki na płaskowzgórzu Doberdo, w okolicy San Martino. Wszystkie ataki włoskie w tej części frontu zostały odparte. Natomiast na wschodzie od miejscowości Seltz wojska austriacko - węgierskie opuściły kilka rowów ochronnych.

Jak głosił przed kilku dniami komunikat austriacki, skrócony został front austriacko - węgierskiej armii na pograniczu Tyrolu, tam, gdzie ostatnia ofensywa austriacka, front ten przesunęła aż na terytorium włoskie. Komunikaty włoskie przypisują naturalnie to cofanie się wroga naporowi armii włoskiej, która przeszła obecnie z defensywy do ofensywy i przeinstanowanie naprzód. Włosi nie podają jednak ani ilości wziętego łupu ani też cyfr jeńców, jedynie miejscowości zajęte przez wojska włoskie. Fakt ten dopuszcza tedy wniosek, że rację ma komunikat austriacki, mówiący o dobrowolnym cofaniu się, a włoskie fanfary zwycięstwa, jak je nazywa komunikat austriacki, są przesadne, a w każdym razie przedwczesne.

Na terenie albańskim toczą się w dalszym ciągu potyczki przednich straży nad dolną Wojską.

Na granicy grecko - bułgarskiej walki artylerji.

Na terenie tureckim nie wydarzyło się nic znamiennego.

Wiadomości nadchodzące o zatargu meksykańsko - amerykańskim są bardzo sprzeczne. Jedne z nich głoszą, że sprawa przybiera taki obrót, iż można się spodziewać pokojowego rozwiązania konfliktu, natomiast inne głoszą wręcz przeciwnie. Tak np. donosiło Biuro Reutera z Nowego Yorku, że komendant meksykański w Chihuahua, generał Trevina wydał rozkaz, by przewieziono do Juarez żołnierzy amerykańskich wziętych do niewoli pod Carrizal i puszczono ich na wolność.

Dalszy telegram tego samego biura głosi, że przez wypuszczenie na wolność żołnierzy amerykańskich, wziętych do niewoli pod Carrizal uniknięto bezpośredniego zerwania stosunków. Natomiast brakuje jeszcze urzędowej wiadomości, jak Carranza zachowywać się będzie wobec ruchów wojsk generała amerykańskiego Pershinga w innym, niż północnym, kierunku. Po odpowiedzi Carranza na ultimatum z niedzieli domagać się będą Stany Zjednoczone w razie, gdyby Carranza chciał dalej pertraktować, dla wojsk amerykańskich znajdujących się obecnie w Meksyku, swobody ruchów. Omawia się także możliwość pośrednictwa ze strony państw południowo amerykańskich.

Natomiast donosi „New York Herald“, że wskutek nowej wyprawy Meksykanczyków nad granicę amerykańską, zabitych zostało trzech Amerykan w Hocheto. Nadeszła także do Waszyngtonu wiadomość, że zwolennicy Caranza zaatakowali przednie straże generała Pershinga. Meksykanczycy zostali odparci pozostawiając jednego zabitego i 34 rannych.

### Komunikat rosyjski.

Petersburg, 30 czerwca. — Wielki sztab generalny donosi 29 czerwca:

Front zachodni: Wojska generała Leszyckiego zaatakowały wczoraj przeciwnika na przestrzeni pomiędzy Dniestrem i Prutem po uprzednim przygotowaniu artyleryjskim i zadały mu pomimo rozpaczliwego oporu z jego strony ciężką klęskę. Zdobyto trzy linie jego rowów.

Na froncie Czortowca, dopływu Dniestru i Czerniawy, dopływu Prutu, rozpoczęły się zacięte walki.

Podobnież w pobliżu Kuty wojska nasze w dzielnych atakach, popartych przez współudział wszystkich rodzajów broni, wyrządziły ciężkie straty przeciwnikom.

Na pozostałym froncie na Bukowinie i w Galicji w różnych punktach odbywają się walki artyleryjskie. Na Wołyniu w okolicy wsi Liniewka nad Stochodem toczą się w dalszym ciągu gwałtowne walki.

Front północno - zachodni: Nad Dźwina trwa nieprzyjacielski ogień artyleryjski, koncentrujący się na przyczółku mostowym w Uexküll, oraz na froncie pod Jakobstadtem i na stanowiskach Liwenhoftu.

20 czerwca o świcie po przygotowaniu artyleryjskim Niemcy zaatakowali nasze rowy na przestrzeni wsi Rakowce i Sielec w lesie Bogusze na północy - wschód od Krewa. Od-

parł ich ogień naszej piechoty i maszynowych.

Front kaukaski: W kierunku Flegja na Turcy usiłowali podczas nocy atak, odrzucił ich jednak nasz ogień.

Na drodze do Bagdadu okoliczności Turcy większymi siłami zaatakowały nasze stanowiska pod Kerindem. Atak został powstrzymany przez ogień naszej artylerji.

W bitwie na północy - zachód Pul-karna na froncie stanowisk pod Brgi wyróżniła się szczególnie jedna kompania nazywanych słynnych wojsk syberyjskich. Pomimo artylerji nieprzyjacielskiej i miny zburzyły przeszkody z drutu i rowy tej kampanii, pozostała przy życiu załoga pod rozkazami porucznika Obertdjkiego utrzymała swą pozycję i odparła wszystkie ataki przeciwnika w walce na białą broń, dopóki nie uadeszy perki. Kompania podczas tej akcji straciła woległych dwóch oficerów i niemal połowę wycych ludzi. Porucznik tej samej kompanii, obwodnik, został również ranny, kapitan Iwanow poległ, a Mujemjew, kierujący walką, otrzymał ranę, nie opuścił jednak swego stanowiska.

### Komunikaty francuskie.

Paryż, 1 lipca. — Urzędowo donosi 30 czerwca po południu:

Na lewym brzegu Mozy kontynuowali Niemcy wieczorem i w części nocy liczne ataki swoje. Skierowali oni silne ostrzelanie i płyny palące na stanowiska pomiędzy lsem Avocourt a wzgórzem 304. Ogień nasz wieczny wszelkie usiłowania i zadał nieprzyjacielowi poważne straty.

Na wschodzie od wzgórza 304 po licznych, bezowocnych szturmach opanowali Niemcy szaniec pierwszej linii, którego cała załoga zasypiana została strzałami. Około godziny rano świetnym kontratakiem odebraliśmy powrotem utracony szaniec.

Na prawym brzegu trwa bardzo gwałtowne ostrzelanie odcinków fortów Seville i Tavaannes, zwłaszcza w okolicy Chenois.

Paryż, 1 lipca. — Urzędowo donosi 30 czerwca wieczorem:

Na prawym brzegu Mozy w ciągu tego dnia toczyły się zacięte walki w okolicy Triamont.

Dzisiaj, około godz. 10 rano w świetnym ataku wojska nasze wzięły ponownie fort ten w swoje posiadanie i zadały nieprzyjacielowi niesłychanie krwawe straty. Po południu wykonali Niemcy liczne ataki na odcinku wzniesionego wyparcia nas z tego fortu. Około godz. 3-ej udało się nieprzyjacielowi ponownie wtargnąć do fortu, lecz świetny kontratak, wykonany około godz. 4 m. 30 po poł. ponownie umożliwił nam wzięcie fortu w zupełne posiadanie.

W lasach pod Chenois i Fumin gwałtowne ostrzelanie.

### Komunikat belgijski.

Le Havre, 30 czerwca. — Główna kwateryra donosi 29 czerwca:

Silna działalność artylerji na całym froncie armii belgijskiej, zwłaszcza w odcinkach na wschodzie od Ramskapelle i w okolicy Steenstraete.

### Komunikat włoski.

Rzym, 1 lipca. — Główna kwateryra donosi 30 czerwca:

Pomiędzy Ecz a Brentą wojska nasze znajdują się w kontakcie ze stanowiskami, na których nieprzyjaciel wsparty przez potężne linie rowów ochronnych i poparty przez silną artylerję, oraz wiele karabinów maszynowych zamyśla stawiać rozpaczliwy opór.

Ofensywa nasza rozszerza się w dalszym ciągu. W dolinie Brenty osiągnęliśmy wczoraj linię Valmerbia, południowe stoki Monte Spl.

Na Pasubio trwa gwałtowny atak na nieprzyjacielską linię obronną w okręgu Cosmajon (?).

Na froncie Posiny oswoobodziliśmy Grise i południowy stok Monte Majo, jak również w dolinie Zara silne stanowiska na Monte Dicalgari i około Tagli di Bianchi na południu Monte Selugio.

Artylerja nasza skierowała gwałtowny ogień na Monte Cimona.

W dolinie Sugana obsadziliśmy stoki Monte Civareo. Wzięliśmy nieprzyjacielowi 175 jeńców i zdobyliśmy 100 karabinów, amunicję i materiał wojenny.

W górnej Fella piechota nasza zaatakowała Leopoldskirchen i wznieciła pożary w Salvnitz.

Na Karście w okolicy Monte San Michele i pod San Martino nieprzyjaciel skierował na nasze linie obłoki gazów. Następnie podjął gwałtowny atak, który został przez nas odparty.

W odcinku Selsu i Monfaleone zdobyliśmy wzgórze 70.

**Powrót kanclerza.**

Berlin, 1 lipca. (T. wł.). — Kanclerz Rzeszy powrócił dziś ze swych odwiedzin floty wielkomorskiej.

**W sprawie pokoju.**

Kopenhaga, 1 lipca (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Dyrektor Generalny, Ballin, udzielił przedstawicielowi gazety „Berlingske Tidende” posłuchania, podczas którego między in. powiedział co następuje: Pokój, który powróci nas do dawnych zajęć, nie może już długo dać czekać na siebie, gdyż wojna dla nieprzyjaciół naszych stała się bezcelową. Ażeby nas jeszcze zwyciężyć, trzeba by wydać nam zwycięzkie bitwy w krajach nieprzyjacielskich, zajętych przez nasze wojska. Potem zaś musiano by wyprzeć nas z terytoriów okupowanych i ponownie zwyciężyć nas u naszych granic, wreszcie po zwycięzkich bitwach wtargnąć do naszego kraju i pobić nas tam zupełnie. Nawet najbardziej zaślepieni fanatycy przyznać muszą, iż żadne z mocarstw nieprzyjacielskich, a nawet wszystkie razem wzięte nie rozporządzają tak wielkim materiałem ludzkim oraz siłą finansową i organizacyjną, by mogły pomyślnie przeprowadzić podobne przedsięwzięcie. **Okropna ta wojna będzie zatem jeszcze prowadzona po to tylko, by kilku odpowiedzialnych satrapów mogło z godnością wycofać się z tej afery.**

**Oświadczenie Sazonowa.**

Sztokholm, 1 lipca. (Tel. wł.). — Doniesienie Petersburskiej Agencji Telegraficznej: Redaktor działu politycznego w gazecie „Ruskoje Slowo” odbył następujący wywiad z ministrem spraw zagranicznych, Sazonowem: „Jak dalece uzasadnione są usiłowania kanclerza Rzeszy niemieckiej, by na innych zrzucić odpowiedzialność za wojnę obecną?” Sazonow odpowiedział: „Wyjaśnienia Bethmanna Hollwega stają się zrozumiałymi w swych myślach wytycznych, gdy zważymy, że jako dyplomata musiał on bronić swej reputacji przeciw zarzutom i obwinieniom swych własnych współziomków. Należy wziąć pod uwagę, że wielu Niemców stopniowo zaczyna pojmować istotny charakter niektórych szczególnych rysów polityki niemieckiej, która w rezultacie wzniesła pożar na całej kuli ziemskiej. Rosyjska opinia publiczna pragnęła przeprowadzić paralele pomiędzy nowymi wyjaśnieniami kanclerza Rzeszy niemieckiej i dawniej już opublikowanymi przewidywaniami wyników wojny. Kanclerz Rzeszy rzekł m. in.: Anglia, Francja i Rosja połączyły się ścisłym węzłem przeciw Niemcom. Kanclerz Rzeszy wie jednak tak dobrze, jak ja i wogóle każdy do pewnego stopnia wtajemniczony Europejczyk, iż przed wojną Rosja, Francja i Anglia nie były wzajemnie związane żadną umową. Co do mnie, to zawsze byłem pewien, że, gdy Niemcy rozpoczną wojnę, ażeby zwmocnić swą supremację w Europie, wówczas niewątpliwie wystąpi przeciw nim Anglia. Kanclerz Rzeszy twierdzi, że Francja i Rosja nigdy nie odważyłyby się stawić czoła wyzwaniu Niemiec, gdyby nie miały zapewnionej pomocy ze strony Wielkiej Brytanii. Tymczasem zaś sytuacja polityczna, jakkolwiek nie chce tego uznać kanclerz Rzeszy, przedstawiała się w gruncie rzeczy w ten sposób, że Francja i Rosja, pomimo swego w zasadzie pokojowego nastroju i szczerzej chęci uniknięcia rozlewu krwi, zdecydowały się upokorzyć roszczenia Niemiec i odzwyczaić je od następowania na nogi swym sąsiadom. Kanclerz Rzeszy oskarża Rosję, że obciążała ona swe sumienie wywołaniem wojny europejskiej przez nagłą mobilizację. Jednakże należy wziąć pod uwagę, że Rosja przystąpiła do mobilizacji dopiero po zmobilizowaniu armii austriacko-węgierskiej i znacznej części armii niemieckiej. Im bardziej zagłębiał się, tem oczywistszem staje się, że wiele osób z pośród otoczenia kanclerza gorąco pragnęło tej wojny. Pewnikiem jest, że ultimatum do Serbii zostało opracowane pod bezpośrednim wpływem wybitnego dyplomaty niemieckiego i z pominięciem kierownika polityki niemieckiej zostało przedstawione cesarzowi Wilhelmowi do zaaprobowania. Bethmann Hollweg nie może dowieść, że wojnę wywołała Rosja lub Anglia. Przyczyną wojny obecnej jest wyłącznie rak pangermanizmu, toczący Niemcy od 20 lat. Dopóki wszyscy sąsiedzi Niemiec nie upewnią się, że pangermanizm, którego główną bronią jest militarizm niemiecki, przestał być niebezpieczeństwem dla świata, dopóty wszelki pokój pomiędzy Anglią a Niemcami jest niemożliwym.

W sprawie powstania w Arabii Sazonow powiedział: Nacisk, wywierany przez brutalną pięść niemiecką na Turcję, oraz okoliczność, że sultan utracił swój blask, jako władca całego świata muzułmańskiego, zepchną państwo Osmanów do poziomu państw drugorzędnych. Następnie, w sprawie wyjaśnień prezesa ministrów angielskich, Asquitha, co do przyszłości cieśniny, Sazonow powiedział: „Postanowienia, powzięte z początkiem wojny

przez inne państwa, a szczególnie obchodzące Rosję, zapewniają narazie ziszczenie jej odwiecznych pragnień narodowych”.

**Walki na Bukowinie.**

Bukareszt, 1 lipca. (T. wł.). — W górach Bukowiny toczą się niezwykle zacięte walki. Wbrew doniesieniom intesyjskich gazet rusefilijskich z nad granicy bukowińskiej z najlepszych źródeł donoszą, że Rosjanie ponieśli szereg wielkich klęsk w dolinie Kutna pod Mestekaneszt, Jakobeni, Seletanem, Kirlibabą, utraciwszy tysiące jeńców, zabitych i rannych. Atakuje przeszło 80,000 Rosjan, którzy jednak ustawicznie są odpierani z wielkimi stratami. Codziennie z Czerniowca wychodzą wielkie kolumny dla wypełnienia luk w szeregach rosyjskich. Przedwczoraj po południu z gór wyruszyło ku Czerniowcom dwieście przeladowanych wozów ambulatoryjnych z rannymi Rosjanami. Wszystkie szpitale w Czerniowcach, Gurahomorze i Kimpolougu są przepełnione.

**Zajęcie Kołomyj.**

Petersburg, 1 lipca. (T. wł.). — Doniesienie Petersburskiej Agencji Telegraficznej: Kołomyja znajduje się w naszym posiadaniu.

**O czynach rosyjskich.**

Sztokholm, 1 lipca (T. wł.). — W sprawie komunikatu rosyjskiego sztabu generalnego, który usiłuje zgładzenie jeńców niemieckich usprawiedliwić stosowaniem przez Niemców pocisków wybuchowych, göteborgska „Handelstidning” pisze: Nigdy jeszcze żadna ze stron z tak cyniczną otwartością nie przyznała się do wymordowania jeńców wojennych z tych lub innych powodów.

**Ferye Dumy.**

Kopenhaga, 1 lipca (T. wł.). — Według „Nowego Wremeni”, sfery dumskie głoszą stanowczo, że Stürmer 10 lipca wysłał Dumę na ferye i dopiero 28 października zwoła ją ponownie. Rada państwa zasiadać będzie do połowy lipca, gdyż przed zakończeniem swych posiedzeń ma jeszcze do omówienia pewną liczbę projektów prawa, przyjętych już przez Dumę państwową.

**Upaństwowienie handlu zbożem.**

Budapeszt, 1 lipca (T. wł.). — Rząd rosyjski postanowił upaństwić zarówno krajowy, jak i zewnętrzny handel zbożowy. W każdej gubernii komisarze rządowi dozorować będą nad czynnościami agentów i handlarzy zbożowych.

**Walki na zachodzie.**

London, 1 lipca (T. wł.). — O walkach na zachodzie Reuter donosi jeszcze m. in. co następuje: W ciągu nocy wysadzili Anglicy z powodzeniem miny na południu od Auchy i La Bassée, poczem obsadzili wyrwy. Nieprzyjaciel zamierzał w tem samym miejscu wykonać pod osłoną gwałtownego ognia artylerii atak, został jednak odparty za pomocą ognia karabinowego. Niemcy spowodowali bezskuteczne wybuchy min na północnym-wschodzie od Ecuries. Około szanca Hohenzollernów i pod Givenchy walka była mniej gwałtowna. Dzień wczorajszy był niekorzystny dla lotnictwa. Podczas jednej z nielicznych walk w powietrzu zestrzelono i uszkodzono latawiec nieprzyjacielski. Niemiecka artyleria ciężka wystąpiła wczoraj gwałtownie na froncie pomiędzy szansem Hohenzollernów a Souchez.

**Brak benzyny we Francji.**

Bern, 1 lipca. (T. wł.). — Według gazety „Matin” Francji zagraża nowy kryzys benzynowy. Minister wojny zapowiedział hurtownikom, że wkrótce składy ich ulegną konfiskacji. Z tego powodu nie poczyniono nowych zakupów. Instytucjom użyteczności publicznej wydawane będą świadectwa na otrzymywanie benzyny.

**Kanonada na froncie angielskim.**

Chrystyania, 1 lipca (T. wł.). — Kanonada na froncie angielski wzmaga się z każdą godziną. Dosięgła ona obecnie niebywałej gwałtowności. Armaty grzmiały dzień o noc. Na przestrzeni z górą 250 kilometrowego frontu drży wszystko jak podczas trzęsienia ziemi.

**Gospodarka w lotnictwie Anglików.**

London, 1 lipca (T. wł.). — Wobec ciężkich zarzutów postawionych kierownictwu marynarki powietrznej i hydroplanów przez członka parlamentu Pomberton Billinga, powołana została do zbadania tej sprawy parlamentarna ko-

misja śledcza. Podczas ostatnich posiedzeń komisji zaprzysiężono zeznanie kilku świadków, którzy ujawnili fakty bezprzykładnego gospodarstwa panującego w tej dziedzinie. Członek parlamentu, kapitan Bennette-Golney potwierdza wszystkie zeznania Pomberton-Billinga. Zapytany skąd czerpie on te wiadomości, oświadczył Bennette Golney, iż gotów jest zawsze przed komisją lotników i oficerów Francji, o ile komisja zagwarantuje mu, iż nieprzychylnych zeznania nie odbiją się następnie dotkliwie na ich karierze urzędowej czy też wojskowej. Przedstawiciel wydziału lotnictwa, generał Henderson odpowiedział iż uważa on za obraźliwy przyznanie, by świadkowie nie mieli być karani za swe zeznania. Władze wojskowe nie mogą jednak brać na siebie odpowiedzialności za stanowiska jakie zajmą koledy świadków wobec postępowania tych oficerów.

**Sir Roger Casement.**

London, 1 lipca (T. wł.). — Sir Roger Casement założył apelację z powodu wydanego nań wyroku.

**Rozruchy w Rumuni.**

Bukareszt, 1 lipca (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Prefekt obwodu Galackiego, któremu prasa przypisuje współwzięcie za starcia pomiędzy robotnikami a wojskiem, ustąpił ze swego stanowiska. Pierwszy prokurator otrzymał tranzlokację. Rakowskiego, przeciw któremu głównie skierowano dochodzenie, pozostawiono w Galacie na wolnej stopie.

Bukareszt, 1 lipca (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Na odbytem tu wczoraj przed południem zebraniu stronnictwa socjalistycznego postanowiono zażądać natychmiastowego uwolnienia socjalistów, ukarania prefektów, burmistrzów, pierwszego prefekta i porucznika, który dowodził wojskami. Rząd rumuński powinien zerwać z bezcelową polityką, która prowadzi do ogołdzenia kraju i do wojny. Socjaliści ustąpią ze stanowiska opozycyjnego nie wcześniej, aż rząd rumuński zdecyduje się na poważną neutralność, która uchroni naród przed mordowaniem go dla fałszywych ideałów. Po skończonym zebraniu uczestnicy w liczbie około 6000 osób urządzili wrogą demonstrację przed poselstwem rosyjskim i kilkoma prowokatorskimi dziennikami. Kierownictwo stronnictwa socjalistycznego oświadczyło, iż urządzić będzie demonstracje codziennie. Jednocześnie z ogólnem bezrobociem w Bukareszcie, pracę zawieszono również w Ploesti i Braililu.

**Posłowie niemieccy w Filipopolu.**

Sofia, 1 lipca (T. wł.). — Posłowie niemieccy przybyli wczoraj rano do Filipopolu, gdzie zgotowano im owacyjne przyjęcie.

**Oświadczenie rządu Szwedzkiego.**

Sztokholm, 1 lipca (T. wł.). — Doniesienie Szwedzkiej Agencji Telegraficznej: Dochodzenia ustaliły, iż 18 czerwca parowiec niemiecki „Emo” zatopiony został na wodach szwedzkich przez angielską łódź podwodną. Poseł szwedzki w Londynie złożył odpowiednie oświadczenie w imieniu swego rządu.

**Meksyk i Stany.**

Waszyngton, 1 lipca (T. wł.). — Doniesienie Biura Reutera: Meksykański minister spraw zewnętrznych przesłał Lansingowi memoryał w którym zwraca się przeciwko ostremu tonowi noty Stanów Zjednoczonych. Oświadcza on, iż Stany Zjednoczone nie mają prawa utrzymywać wojsko w Meksyku. Obecność ich przyczyniła się do napałów zbójców i bynajmniej nie zapobiegła im. Memoryał zarzuca komendantom amerykańskim złe zamiary.

**Walki w Maroku.**

Madryt, 1 lipca (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Podróżni, przybywający tu z Ceuty, komunikują, iż wywiązała się tam walka z Marokańczykami. Wśród poległych mają znajdować się major i kapitan. Hiszpańskie okręty wojenne ostrzegają wybrzeże. Walka trwa dalej.

Madryt, 1 lipca (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Przy tłumieniu powstania w okolicy Tetuanu Hiszpanie stracił 91 europejczyków i 275 krajowców.

**Wiadomości wojenne.**

**Kiedy się skończy wojna.**

„Basler Nachrichten” donoszą: Dzięki stosunkom naszego korespondenta możemy podać przewidywania wybitnych finansistów francuskich co do końca wojny. — Otóż francuski świat finansowy sądzi, że wojna skończy się w roku bieżącym.

Anglicy zbyt mało troszczą się o to, ażeby wojnę szybko ukończyć. Zabezpieczyli sobie rynki handlowe na przyszłość i przez wojnę umocnili pod względem finansowym i przemysłowym swoje stanowisko, tak korzystne w stosunku do sprzymierzeńców. Dyplomaci muszą znaleźć formułę dla rychłego ukończenia wojny.

**Król Alfons o pokoju.**

„As Est” donosi: Dr Endor Revesz, nasz korespondent w Madrycie, uzyskał audyencję u króla hiszpańskiego Alfonsa. Podczas rozmowy oświadczył król, że Hiszpania przestrzega jak najściślej neutralności: „Nigdy nie zawahałem się co do tego, jakie stanowisko ma wobec wojny mającej Hiszpania — mówił król. — Jestem gotów uczynić wszystko, ażeby przybliżyć pokój. Mam nadzieję, że po wojnie będzie Hiszpania łącznikiem pomiędzy narodami. Z Austro-Węgrami utrzymywaliśmy zawsze stosunki jak najbardziej przyjacielskie”.

**Ostatnie telegramy.**

**Komunikat rosyjski.**

Petersburg, 1 lipca (T. wł.). — Wielki Sztab generalny dnia 30 czerwca m. i. donosi:

Na południu od Dniestra wojska nasze ścigają nieprzyjaciela. Według nadeszłych wiadomości stwierdzono z całą pewnością, iż po walce, miejscowość Obertyn oraz wsie położone stąd na północy i południu, zostały wzięte.

Stoczono walkę około wsi Pistyn na północnym zachodzie od miasta Kutu.

W ostatnich walkach rannym został dzielny generał hrabia Keller.

Około wsi Sołowin, pomiędzy Stochodem a Styrem, na zachodzie od Sokula przygotowali Niemcy atak, który zapoczątkowali wypuszczeniem gazów. Nie osiągnął on jednak nowych linii, lecz przy pomocy wiatru odpędzony został z powrotem do rowów niemieckich. Atak niemiecki odparty został ogniem artylerji.

Rano, dnia 29 czerwca lotnicy nieprzyjacielscy rzucili 30 bomb na Łuck.

**Manifestacje w Grecji.**

Bern, 1 lipca. (T. wł.). — Gazeta „Temps” donosi, że w środę w Atenach i innych licznych miastach Grecji odbyły się manifestacje, którym przewodzili zwolnieni rezerwiści. Szczególnie ożywione manifestacje odbyły się w Koryncie, gdzie masy ludu pociągnęły ulicą pryncypała, krzycząc: Precz z Venizelosem, zdrajcą ojczyzny i najmitą zagranicy. Powybijano szyby wystawowe w magazynach, których właściciele uchodzili za venizelistów. Podobne manifestacje miały miejsce w Naupliu, Trypolisie i Argos. Sam Venizelos był przedmiotem wrogiej manifestacji zainicjowanej przez rezerwistów, którzy okrzyczeli go zdrajcą i najmitą. „Temps” przypuszcza, że manifestacje te są dziełem stronnictwa Gunarisa, co ma dać przedsmak kampanii wyborczej, w której stronnictwo rzekomo chce odnieść triumf, posilkując się obłudą i gwałtem.

**Za służbę wojшовą w Anglii.**

London, 1 lipca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Reutera: Kongres związków zawodowych znaczną większością odrzucił propozycję agitowania za zniesieniem prawa o powinności wojskowej.

**Wilson nie chce wojny.**

Nowy-York, 1 lipca. (T. wł.). — Biuro Reutera donosi: Prezydent Wilson przemawiał na zebraniu klubu prasowego. Oznajmił on, iż wówczas tylko decyduje się na wojnę z Meksykiem, gdy nie będzie miał innego wyjścia, by położyć tamę burzliwym stosunkom na granicy. Słuchacze wyjaśnienie to przyjęli oznakami uznania.







# Kandydat.

Dotychczasowa walka „Godziny” z gangreną, zaszczepioną na gruncie naszym przez moskiewszczyznę, wydała poważne owoce. Mimo niesłychanych opór koalicji zbrojów z szantystami — opór, wsparty rzekomo na miłości Ojczyzny — pobożowisko zasławi żywe trupy. Więc w pierwszej linii legła na niesławnym polu tramwajowa spółka książęca: Czetwertyński, Radziwiłł, Woroniecki i panami: Spokornym i Hermanem. Następnie hotel sędziowski opuścić musiał sędzia Rotwand.

Pozostali tkwią na stanowiskach. Nie dlatego, aby po ich stronie była racja.

Ale przeciwnik rozporządza orężem. Przedewszystkiem opancerzył czoła miedzianymi maski — zasłoną nie do przebiccia. Powtórnie terenem walki są wygodne dlań trzęsawiska warszawskie. Prasa, za wyjątkiem „Gońca”, milczy. Tak zwana „opinia publiczna” również. A zwarte koła rzemieślniczków rozsiewają wśród nieświadomych istotnego stanu sfer „wieści”, nie wspólnego z prawdą nie mające. Mąca, kłamia, aby ratować pozostałość moskiewską — występki.

W takich warunkach trzyma się garstka zaatakowanych przez nas „ichnościów” w małym szanicyku, naprędcie usypanym z warszawskiej okropności. Ale daremne wysiłki, daremny trud. Niema przeszkód w naszym biegu.

Na wszczętej przez nas sprawie tramwajowej — miasto zyska przynajmniej cztery do pięciu milionów rubli. Kto istnieje kilka zaledwie miesięcy i pracować musi w warunkach tak ciężkich — ten powiedzieć może: „feci, quod potui”.

Więc zrobiliśmy, co w naszej było mocy. I pójdziemy dalej.

Przedemną dokument. Numer dziennika głównego 15281. Data: 15 czerwca 1916 roku. Czytam:

„Do Jaśnie Wielmożnego Pana Pomocnika Prezydenta stołecznego miasta Warszawy.

Waleryana Witkowskiego, zamieszkałego przy ulicy Śliskiej Nr. 18

Podanie.

„Od listopada roku zeszłego staram się o posadę egzekutora III okręgu na miejsce p. Edwarda Wąsowskiego, nieuleczalnie chorego od września 1915 roku po dzień dzisiejszy, zgóra jedenaście miesięcy.

Byłem przyjęty dwukrotnie przez J. W. Pana I, o ile mi wiadomo, polecił J. W. Pan zająć się tą sprawą i na posadę mnie przyjąć.

Ponieważ do tego czasu posady nie otrzymałem, a na zapytanie moje nie otrzymuję z odnośnego Wydziału żadnej odpowiedzi, nie mogąc pozostawać w

niepewności, ośmielam się prosić J. W. Pana o nakazanie sprawdzenia danych w mojej sprawie i o zamianowanie mnie na wyższej wskazanym stanowisku egzekutora trzeciego okręgu. Z zupełnym poważaniem Waleryan Witkowski.”

Zona pana Waleryana Witkowskiego — to właścicielka kamienicy przy ulicy Śliskiej nr. 18. Pan Waleryan Witkowski ma „posadę”: jest intendentem w milicyi miejskiej. Aczkolwiek los obywateli miasta Warszawy w danej chwili w bardzo wielu wypadkach nie jest do pozazdrożczenia, to jednak wygodniej być kamienicznikiem, aniżeli obywatel się bez kamienicy — łatwiej brać komorne, niż płacić. Gdy zaś do najdrobniejszych choćby dochodów z domu w sukurs idzie jakaś „posada” z jakąś placą — może nie być życia aksamitnego, napewno jednak niema nieszczęścia.

Komisarz II okręgu warszawskiego zarządu miejskiego, p. Edward Wąsowski, pracował w magistracie lat dwadzieścia. W połowie września roku ubiegłego rozchorował się. Nawet bardzo ciężko. A że choroba ma charakter nerwowy — chory, wedle prawa rosyjskiego, które zresztą jeszcze tutaj obowiązuje, może nie przychodzić do biura i pobierać pensję w ciągu roku u. Tembardziej, że tak długo i tak uczciwie dla miasta pracował.

Ale zarówno prawne, jako też moralne prawo, nabyte przez pana Wąsowskiego drogą dwudziestoletniej nieskazitelnej pracy, nie interesują pana Witkowskiego. Przeciwnie: denerwuje męża obywatelki przewlekła choroba — martwi — z równowagi wyprowadza. Chciałby wykrzyknąć: — Czemu żyjesz? Zdychajże prędzej!

Pan Wąsowski rozchorował się w połowie września 1915 roku. Zaś pan Witkowski już „od listopada roku zeszłego stara się o posadę na miejsce p. Wąsowskiego”. Gdy tamten zaniemógł i leżał w łóżku — ten w sześć tygodni memento mu wydzwonił! — „Nieuleczalnie chory!”

Tamten żyje — ten wiwisekcyi dokonał. W stosunkowo krótkim czasie: w ciągu sześciu tygodni.

Jeżeli Czytelniku, uważnie przejrzał „podanie” pana Witkowskiego, uderzył Cię musiał nerwowy stan „zdrowego” kandydata. „Dwukrotnie” był u pana Drzewieckiego — „dowiadywał się” — nareszcie „zapytywał” — obecnie zarzuty stawia wice-prezydentowi, a wyrzuty p. Wąsowskiemu: jak można tak długo trzymać chorego!

Widziałem na Bożym świecie ludzi zabiegliwych. Widziałem wiele niegodziwości. Widziałem, jak spychali się ze stanowisk zbrodniami. Ale nie widziałem cynizmu wylewanego

na papier z powodu ciężkiej choroby bliźniego.

Gdyby na czele warszawskiego zarządu miejskiego stał rosyjski rewirowy, lub pisarczyk z cyrkulu — pan Witkowski nie śmiałby doń pójść z propozycją, o jakiej mówi w swem „podaniu”. Bo rosyjski rewirowy odrzékłby swięźle:

— „Da poszoł won ty...”

I miałby rację. Po pierwsze z powodów, które wymienilem. Powtórze ze względu na urzędników magistratu. Służą, pracują. Częstokroć służą i pracują u czciwie. Mają prawo awansu, emerytury — nareszcie prawo o pierwszej sędziwa przed rozmaitymi ludźmi obcymi wszędzie obowiązuje jakaś norma — jakies prawo — jakaś ramka. Cygański sąd wawrokołwałby:

— Tego się nie robi.

Hotentot, Zulus, rzekłby:

— Panie Witkowski — nieładnie!

Cóż robi wiceprezydent miasta Warszawy i członek Komitetu Obywatelskiego. Cóż robi były przywódca ciała inżynierskiego w stolicy naszego kraju? Oto rozmawia, obiecuje „posadę”, każe pozbawić chorego możliwości chorowania przez nakazania mu dymisyi.

— Choryś — więc nie zapracujesz. Abyś zaś i nie przeszkadzał panu Witkowskiemu i jak najprędzej umarł — naśd prawo na śmierć — naśd dymisyę.

Ty, Czytelniku, nie wierzysz? Służę Ci dowodem urzędowym za Nr. 4609:

„Do Sekcyi Drugiej Finansowej. Kancelarya Zarządu miasta stołecznego Warszawy ma zaszczyt przesłać niniejsze (podanie pana Witkowskiego) do łaskawego załatwienia”.

Nie jestem ani sędzią śledczym, ani prokuratorem. Nie sądzę. Uderza mnie jednak szczegóły, o którym przemilczeć niepodobna: powod. I dlatego chciałbym Ci, Czytelniku pytanie postawić:

— Jak myślisz — co to jest?

Przecież wątpliwości nie ulega, że treść „podania” przedziwna: to nie prośba — to w pewnym stopniu rozkaz. Gdyby pan Drzewiecki „podanie” takiego „petenta” kazał wrzucić tam, gdzie „podania”, nacechowane bezczelnością znajdować się winny — rozumem. Ale pan Drzewiecki przesyła naczelnikowi „sekcji finansowej” — t. j. panu Zienkowskemu „do łaskawego załatwienia”.

W styczniu roku bieżącego pani Wąsowska, której doniesiono o polowaniu na śmierć żywego jej męża, zwróciła się do ks. Lubomirskiego, aby osłonił chorego od napaści zdrowych. Książę przyobiecał. Zdawałoby się: nema szczo howoryty.

Nieprawda: książę na urlop — a pan Witkowski do pana Drzewieckiego z „podaniem”. Czy to przypadek — czy nie przypadek — nie wiem.

„A choćbyś chciał wszystkiego rozumem dochodzić,

„I zginiesz, i nie będziesz umiał w to ugodzić”.

Ofenzywa władz miejskich przeciwko u czciwemu i zasłużonemu pracownikowi nie jest wypadkową. Oddawna ją wprowadził pan Konstanty Zaremba — ten, co za mowę polską denuncjował ludzi. Jak zaraza spadł na Warszawę — jak zaraza wypaczył instytucję — wykrzywił.

Równocześnie z prześladowaniem pracy wprowadzono zasadę jawnego, ohydneho popierania przestępców. Wbrew wszelkim prawom boskim i ludzkim. Dowodów co niemiara. Ot, chociażby Jarocki.

Biorę „Nową Gazetę” z dnia 3 maja 1915 roku. Rubryka „z sądów”. Czytam:

„Jeszcze w roku 1908 doszło do wiadomości ówczesnego dyrektora lombardu miejskiego, że taksator lombardu Zdzisław Jarocki w niektórych wypadkach za wynagrodzenie wydaje na zastaw fantów większą sumę, niż fant przedstawia wartość. Zapytani w tej sprawie taksator lombardu, Suchorzewski i buchalter Zdzienicki potwierdzili ten fakt, o czym został sporządzony odpowiedni protokół.

Jarocki wytoczył przeciwko Suchorzewskiemu sprawę karną o potwarz. Sprawa ta, odkładana z rozmaitych powodów, ciągnęła się przeszło siedm lat i dopiero obecnie znalazła się na wokandzie szóstego wydziału sądu okręgowego. Świadkowie na sprawie potwierdzili zeznania, dane na śledztwie pierwiastkowem. Zdziennicki zaś i Lisiecki oświadczyli, że Jarocki sam się nawet przyznał do popełnionych nadużyć, motywując swoje postępowanie zależnością materyalną od zastawców. Prokurator rzekł się oskarżenia, uznając nadużycia Jarockiego za zupełnie dowiedzione. Sąd ogłosił wyrok, uniewinniający Suchorzewskiego”.

Kiedy miastem rządziła władza moskiewska, wsparta na takich osobnikach, jak były wiceprezydent, który od zarania kariery urzędniczej sam fałszował dokumenty kasowe i kradł z tego źródła pieniądze — defenzywa przeciwko zbrodni miała logiczną podstawę i pan Jarocki mógł służyć. Ale od chwili wypędzenia Moskali i objęcia rządu przez ks. Lubomirskiego i pana Drzewieckiego, w zarządzie miejskim nie powinno być miejsca dla panów Jarockich.

Dzieje się inaczej: są Jarocy. Książę Lubomirski i pan Drzewiecki niechaj to w swej pamięci zanotują.

P. Wąsowski ma pójść precz — pan Jarocki musi ostać. Bo ten uczciwie służył — tamten malwersował.

## Sprawy polskie.

W sprawie Agencji polskiej w Lozannie.

Rapperswilskie Biuro prasowe w biuletynie z dnia 17 czerwca donosi co następuje: U p. Paderewskich w New - Yorku odbyła się konferencja, w której uczestniczyli ze Związku narodowego Polskiego pp. N. Błoński, K. Zychliński, dr. Fronczak, dr. Drobiński i A. Sypniewski, ze Zjedn. Polskiego rzymako-katolickiego p. Roszenowski, z Polsk. Rady Narodow. ks. Manteufel, ze Zjednoczenia kapłanów ks. Godrycz i t. d. Omawiano tam obszernie konieczność stworzenia w Ameryce specjalnego funduszu na zasilenie wydawnictw polskiej centralnej Agencji w Lozannie. Z przedstawień Paderewskiego okazało się, że na ten cel potrzeba będzie około 20.000 fr. miesięcznie. (WAT.).

## Z życia wygnańców.

List otwarty młodzieży polskiej w Petersburgu.

Polska młodzież akademicka wyższych zakładów naukowych w Petersburgu wystosowała do prezesa „Kola pomocy uczącej się młodzieży w Petersburgu” pisał Henryka Święcieckiego list otwarty treści następującej: „W przeciągu całego szeregu lat „Kolo pomocy” swemi zapomogami stale wspierało uczącą się młodzież polską. W tym roku, tak ciężkim dla całej młodzieży polskiej, kiedy fala wojenna jednych z nas rzuciła na wygnanie, innych zaś oderwała od swych rodzin i krewnych, pozbawiając ich przez to środków materyalnych, „Kolo pomocy”, dzięki niezmiernie energii i staraniom pisał Henryka Święcieckiego, stojącego na czele „Kola”, pomnożyło swą działalność i możemy rzec, iż żadna nasza prośba o wsparcie nie pozostała bez odpowiedzi, że żaden potrzebujący student - Polak, który się zwrócił do Kola, nie spotkał się z odmową. Dzięki tej zaiste rodzicielskiej opiece, pomimo ciężkich warunków życia, mogliśmy przetrwać ten rok akademicki, nie zrzucając swych studiów. Przeto,

## Nowa anegdota Telimeny.

Widząc, że nad salonem zwiśla smętka chmurka, Rzekła Telimena: „Wracam z Peterburka, Przyjechałam przez Sassintz i przez Haparandę, Jechałam na okręcie, koleją i landem, Bo czułam za Warszawą okropną tęsknotę... Przywiozłam właśnie państwu świeżą anegdotę, Z Kraju, gdzie liberalna dziś świeższy nahajka... Anegdota jest prawdą, chociaż brzmi, jak bajka!...” Więc całe towarzystwo wnet się kupi do niej... Pozłocisty wachlarzyk miała w białej dłoni, Którym śmiałka za całus potrafiła wybić... Różowa sukni smukłą obciagała kibić, Gors wycięty odsłaniał piersi, jak labędzie, Co ze stawu na brzegi wychodzi w zapędzie, Kołnierzyk był z koronek i rękawki krótkie, Ogromny brylant włosy ustroił milutkie; Bogato pudrowane wyglądały lica, Niby otynkowana świeżo kamienica... Świat uwielbiał jej dowcip, wytworność i... cnotę... Z ciekawością czekano na jej anegdotę, Objąwszy wszystkich gości swem spojrzeniem bystrem: „Byłam — rzekła — w hotelu z rosyjskim ministrem: Na schadzce politycznej... sądząc, że me lezki Zjedną coś dla Polski, jako lzy Walewskiej! Minister przyrzekł ulgi... mam dowody w biurku... Niestety! proszę państwa — leżą w Peterburku!... Byliśmy więc w numerze, gdy się zameldował Ów Major Płut, co się właśnie był ewakuował Z Polski — i pieska do mnie prowadził na smyczy... Pies chudy, obszarpany, okropnie skowyczy... Więc zdziwiona, na kondla patrzyłam ze wstrętem... — „Kazałem mu tu przybyć dla Pani z prezentem!” Kozodusin, minister, rzekł do mnie wytwornie. A Płut major się skłonił: „Melduję pokornie, Pies wychudł, uciążliwej nie wytrzymał drogi... Biedaczek!... oto zdycha! Samorząd do nogi!...” Stałam, jako Nijobe po nieszczęściu gromie: — „Ministrze! obiecałeś, że dasz Autonomię... Za mą miłość przyrzekłeś Bonankę rasową; Sam Głównodowodzący dał mi na to słowo, Ze suczkę taką dla mnie nabyłeś w Bononii!” Myślałam, że minister się wstydem zapłoni, Suka miała być szczenna, niosła mi nadzieję, Ze porodzi nam wszystkim: mnogie przywileje...

Lecz minister... zbladł z gniewu i wrzasnął: „Do licha! Majorze Plucie! lotrze! Czemu suka zdycha?! Wszakże rząd dla niej wysłał ogromne zapasy; Umorzyłeś ją... sukę przewybornej rasy! Major Płut na ministra mrugnął: Ekscelencyo! Zapasy były przecie z fraszowych esencja; I zaglądnąc codzień w słów kwiecistych rondel, Wychudł na takim wikcie nasz pocziwmy Kondel, Co zwał się Samorządem, a nie Autonomią!” — Milcz!... i niech cię jasne pioryny rozgromią!” Wrzasnął nań Kozodusin przepiętym głosem... Struleś mi szczenną sukę tuż pod carskim nosem... I mówisz, że to Kundel... Jak śmiałbyś, hultaju, Znać się lepiej odemnie na zwierząt rodzaju?!” A widząc, że dostałam serca palpacyjny, I nie wiem, czyjej szukać w onym sporze racyi, I że strwożona myśl się moja dziwnie błąka, Dodał: — „czy zdechł ten Kundel, czy szczenna bolonka. Rozpozniemy dziś jeszcze dodatkowe śledztwo... Niech przyjdzie ekspert Dmowski... i wyda świadectwo! A tymczasem wziąć w dyby zuchwalca - filuta!” Więc zakuto w kajdany wnet majora Płuta I wezwano z hotelu Romana - sasiada, Co właśnie pisał ważne listy do Mikada... Przyszedł... badał zdechłaka... Miał wiele zachodu: Oglądał psinę długo — i z tyłu i z przodu... I wreszcie uroczyście wydał sąd głęboki: „Miałem sprawę trudniejszą w Japonii... Kuroki Był wtedy umarł... pewna chłopka z pod Warszawy Prosiła mnie, bym wydał raczył sąd łaskawy, Czy to nie jej Kuroki... Była bardzo rada, Gdym doniósł, że śmierć wzięła Kuroki Mikada!... Więc chociaż to dla innych jest zawiła sztuka — Orzec, czyli zdechł Kondel, czy ciężarna suka, Co miała zisnąć mojej Gazety nadzieję I urodzić dla Polski mnogie przywileje, Wnoszę z słowianofilskiej tej denatki sierci, Ze to suka — i jeszcze może żyć po śmierci... Jeśli tylko otrzymam zezwolenie carskie, Aby ją na konsylium mógł zabrać szwajcarskiel! Mają wielkich znachorów Londyny, Paryża... Z moją i ich pomocą Suka się wylize!” — A tak się zakończyło ono wielkie śledztwo; Ekspert Roman zdechlinie wydał wraz świadectwo, Które na pamiątkę zachowałam w biurku... Szkoda, że nie przywiozłam... Mam je w Peterburku!”

Leo Belmont.

wdzięczni za tę nieocenioną dla nas działalność, niniejszem składamy „Kofu pomocy“ w osobie szanownego prezesa „Kofa“, pana po-  
sła Świeckiego, dzięki staraniom którego  
była nam okazana tak szeroka pomoc, serdecz-  
ne podziękowanie i za jego niezmierną  
pracę mówimy mu z całego serca „Bóg za-  
płać“.

**Nowa faza w sprawie wysiedleńców.**

W naczelnym organie rosyjskiego Synodu  
znajdujemy ciekawy artykuł poświęcony spr-  
wie wygnanców polskich. Wobec tego, że „Ko-  
łoko“ nader rzadko rozpisuje się o kwestyach  
dotyczących bezpośrednio Polaków i stosunku  
Polaków do Rosji, przytoczamy ostatnie o-  
dezwanie się jego w tej sprawie. Gazeta po-  
wiada pomiędzy innymi co następuje: „Nie  
bez zasady spodziewać się teraz można nowej  
fazy w sprawie wygnanców polskich. Władza  
sama musi wziąć się do tej akcji. Spodziewa-  
ne są duże reformy w organizacji centralnej  
pomocy wygnancom, na której czele stanie  
specjalna osoba z odnośnymi pełnomocni-  
ctwami i władzą nad organizacją na obu fron-  
tach. Wymieniają dostojnika, który zajmował  
niedawno wybitny posterunek administracyj-  
ny i wyróżnia się energią i sprawnością“.

(WAT.)

**Statystyka rozsielenia wygnanców.**

Według ostatniej rejestracji, przeprowa-  
dzonej przez polskie organizacje pomocy ofia-  
rom wojny, wygnancy Polacy mieszkają obec-  
nie w następujących miastach gubernialnych:  
w Archangielsku 600, Astrachaniu 712, Ki-  
szyniowie 188, Charkowie 14,917, Cherso-  
niu 759, Nowoczerkasku 400, Jarosławiu  
5,000, Jekaterynosławiu 13,600, Rydze 1,151,  
w Kałudze 2,973, Kazaniu 3,380, Kostromie  
1,351, Kursku 3,300, Mohyłowie 8,000, Mo-  
skwie 75,000, Niżnim Nowogrodzie 4,760,  
Orenburgu 1,850, w Orle 5,942, Pensie 2,168,  
Permie 1,951, Petersburgu 22,738, Połtawie

3.961, Riazaniu 3.000, Samarze 9.289, Sarato-  
wie 8.234, Smoleńsku 12.000, Symbirsku 449,  
Tambowie 3.323, Teodozi 418, Tule 4.897,  
Twerze 1.749, Ufie 1.551, Witebsku 3.038,  
Włodzimierzu 1.277, Woroneżu 1.000, w Zyto-  
mierzu 885. Razem w miastach gubernial-  
nych 225.761, w tem 27 proc. mężczyzn, 32  
proc. kobiet i 41 proc. dzieci do 14 lat. Brak  
dotychczas danych z Kamieńca, Kijowa, Miń-  
ska, Czernihowa, Nowogrodu, Pskowa, Rewla,  
Wiatki i Wołogdy. (WAT.)

**Więści z Rosji.**

**Zawód Stürmiera.**

W kołach parlamentarnych oświadcza-  
ją według doniesień gazety „Russkoje Slovo“ —  
że podróż prezesa rady ministrów do kwatery  
główniej nie dała spodziewanych wyników.  
Wiele spraw podniesionych przez premiera,  
między innymi kwestya zmian w gabinecie,  
oraz zmiany poszczególnych przepisów rząd-  
owych z dziedziny administracji, nie zostały  
rozstrzygnięte. Uważają za symptomatyczny  
fakt, że prezes rady ministrów natychmiast  
po powrocie z obozu odwiedził ministra spra-  
wiedliwości i miał z nim długą rozmowę. W  
rozmowie tej były poruszone kwestye doty-  
czące różnych bardzo ważnych spraw państw-  
owych.

**Rewizja najstynniejszego monasteru rosyjskiego**

Niemaló hałasu w kołach petersburskich  
wywołał fakt, że Synod polecił episkopowi i  
nadsekreterzowi Synodu Sudnieniowi doko-  
nanie rewizji słynnego w dziejach Rosji mo-  
nasteru Solowieckiego, położonego na wyspach  
na morzu Białem. Rewizję spowodowały skar-  
gi mnichów solowieckich o charakterze ko-  
ścielnym i ekonomicznym. Jaki był wynik re-  
wizji, o tem w prasie rosyjskiej tymczasowo  
nie znajdujemy żadnych bliższych informacji.

**Dział ekonomiczny.**

**Przewóz droższy od ładunku.**

„Daily Chronicle“ przytacza przykłady wy-  
jątkowo wysokie kosztów przewozu z Ameryki  
do Anglii: za ładunek wartości 1,900 dolarów  
zapłacono przywozu 2,700 dol., inny zaś ład-  
nek wartości 1,050 dol. kosztował 2,500 dol.  
przewozu. Przykłady te najlepiej ilustrują dą-  
żenie Anglii do dyktowania państwom neu-  
tralnym jak najwyższych stawek przewo-  
wych.

**Giełda londyńska.**

LONDYN	29/VI	28/VI
2 1/2% konsolle angielskie	60 1/2	60 1/2
5% Argentyny. 1886	98 1/2	—
4% Brazyl. 1889	56 1/4	56
4% Japońsk. 1899	74 3/4	75
5% Rosyjsk. 1906	90 1/2	90
4 1/2% Rosyjsk. 1909	79 1/2	79 1/2
Lena Goldfields	1 1/2	1 1/2
Dyskonto prywatne	5 3/32	5 3/32
Srebro	31 1/16	31 3/8
Weksle na Amsterdam	11.69 1/2	—
Czeki na Amsterdam	11.49 1/2	—
Weksle na Paryż	28.55	—
Czeki na Paryż	28.13	—
Weksle na Petersburg	155 1/2	—

**Kurs rubla.**

Berlin, 1 Lipca. Giełda notowała dzi-  
siaj następujący kurs rubla:  
100 rb.—183.— Mk. (co odpowiada rubli  
54.64 za 100 Mk.).

**Giełda berlińska.**

Berlin, 1 lipca. Dzisiejsze obroty prywatne na  
giełdzie berlińskiej były dość mocne, ale przeważ-  
nie bez ożywienia. Z pośród pożyczek niemieckich  
3% i 4%-a wykazywały mocne usposobienie. Ren-  
ty austriacko-węgierskie i pożyczki rosyjskie bez

zmian. Pieniądz dzienny 4 1/2%. Dyskonto prywatne  
4 1/2%.

Berlin, 1 Lipca. Notowania kursów dewiz za  
wypłaty telegraficzne:

	1/VII plac.	żąd.
Nowy-Jork	dolar. 5.175	— 5.195
Holandya	gulden. 224 1/4	— 225 1/4
Dania	koron 158 3/4	— 159 1/4
Szwecya	koron 158 3/4	— 159 1/4
Norwegia	koron 158 1/4	— 159 1/4
Szwajcaria	frank 102.87	— 103.12
Austro-Węgry	koron 69.45	— 69.55
Rumunia	lei 86.12	— 86.62
Bulgarya	lew 79.—	— 80.—

**Giełda warszawska.**

Notowania z dnia 30 Czerwca.

Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowa- wano	Zalotwiano
6% pożyczka m. War- szawy z r. 1906	101.25	100.25	100.50
4 1/2% pożyczka m. Warszawy	—	—	—
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz.	90.—	89 —	89.50 45
4 1/2% listy zast. Tow. Kred. ziemskiego	94.75	93.75	94.15
5% m. Łodzi	—	—	—
4% m. Łodzi	—	—	—

Naczelnym Redaktorem: Cezar Zawilowski.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI  
G. ZAWILOWSKI.

**GABINET DENTYSTYCZNY  
E. FUCHS,**

Łódź, Benedykt ta 2 od 14 lipca ANDRZEJA 3  
były wieloletni główny asystent w dentystycznym  
instytucie nadwornego Profesora Engla w  
Berlinie.

**OBYWATELE,**  
nieście pomoc naszym chorym!  
Dnia 2 lipca odbędzie się w Konstantynowie  
**Dzień Kwiatka**  
na korzyść Szpitala Gminnego. Jednocześnie odbędzie się Kon-  
cert z niespodziankami w ogrodzie „Belveder“. Uprasza się  
o liczne przybycie. Bufet na miejscu. Początek koncertu o g. 2-e.  
po poł. 810—3-1  
W razie niepogody Dzień Kwiatka odłożony zostanie na dzień  
8-go lipca.

Zadajcie tylko z tą marką  
naszą oryginalną Ceylońską, Chińską, Kwiatową  
**M. WYSOCKI i S-ka**  
ŁÓDZ, Piotrkowska 38.  
Filia: Zgierska 14.  
Wyszczególnić się nastawdowntw.

**GOLDE I SKA**  
ŁÓDZ  
FABRYKA  
JULIUSZA  
15.  
Papa Dąbowa  
I PRZETWORZY  
SMOLNE  
809—3-1

**Zawiadomienie.**  
Niniejszem ma-  
my honor zakomu-  
nikować Sz. odbior-  
com oraz konsu-  
mentom, że na mo-  
cy zezwolenia wy-  
wozu będziemy sta-  
le zaopatrywać  
Łódź i okolice w  
znakomite  
i znane  
wyroby nasze  
a mianowicie:  
**Kasza Owsiana**  
**Mączka Owsiana**  
**Kawa Słodowa**  
**„ZDROWIA“**  
które cieszyły się wielkim zbytem i dobrocią swoją.  
Polecamy się nadal łaskawym względem i pozosta-  
jemy z poważaniem  
**J. Proskurowski i S-ka**  
dzierżawcy fabryki Adama BRANICKIEGO  
w Sosnowcu, ulica Polna Nr. 10.  
860—12-1

**Papędachowa**  
poleca po cenach przystępnych 796—3-1  
Firma **A. Zarske** Łódź, ul. Kolejowa Nr. 6.  
**Torebki damskie**  
sakiewki w wielkim wyborze w różnych ce-  
nach wiedeńskiej i własnej roboty poleca:  
**R. GRABOWIECKI**  
Fabryka podręcznych skórzano-galanteryjnych wyrobów  
Łódź, Piotrkowska 59. 773—1-1  
Filia: Ezeltna 2. Hurtowo i detalicznie.

**Mozna się wzbogacić  
za jedną markę**  
w największym konce-  
sjonowanym kantorze  
loteryjnym  
Królewsko-Pruskie  
Saskie  
Austriackie  
Węgierskie  
Hamburskie i różne filantrop-  
ijne loterie.  
Uwaga. Co drugi los wygrywa.  
Do wyżej wymienionych loteryj  
do ostatniej klasy można wpa-  
ścić za 805—1-1  
1/2 los — 10 Marek  
1/2 „ — 5 „  
1/3 „ — 2 „  
1/10 „ — 1 „  
a resztę do klasy ostatniej.  
**P. JATKA, Piotrkowska 22.**  
831—2-1

Zadajcie tylko herbaty  
**„ZDROWIE“**  
w płynie. Dostać wszędzie. Naj-  
większa ekonomia, bardzo smacz-  
na. Poszukiwani agenci na Łódź  
i prowincję. Łódź, Krótka 9—13.  
Proszę zwrócić uwagę na ety-  
kiety „Zdrowie“.  
852—1-1

**RESZTKI ŁÓDZ, CEGIELNIANA 43.**  
Sprzedaż z fabr. skł. 40% tan. n. c. zw. STAŁA CENA  
Towar z wełny z jedw. i bat. na bluzki od rb. 1 50 do 3.  
Szewiotu, Boston, Melanże, czar. z biały w kratki. Monstlin — dlen,  
Alpaga i t. d. na damsk. i męzk. kostjomy od r. 8, — rb. 20.  
Materiały balowe, żałobne, na fartuchy i chustki i t. d.  
**Cegielniana 43, w podwórzu, 4 dom od Piotrkowskiej.**  
Uwaga: Sprzedaż trwa do g. 3 pp. 856—3-1  
Zamiast oddzielnych zaproszeń niżej podpisany Zarząd ni-  
niejszym zaprasza wszystkich przyjaciół i protektorów Głuchoni-  
mym o taskawe liczne przybycie na  
**POPIS**  
w szkole dla głuchoniemych w Łodzi przy ul. Zielonej № 23, od-  
być się mający w dn. 2 lipca o g. 11 1/2 przed poł. 875—1-1  
Zarząd Łódzkiego Zyd. Tow. niesienia  
pomocy głuchoniemym p. n. „Ezras-Ilmim“.

**Liniowany szkolny  
papier na kajety**  
ORAZ BIBUŁA SZKOLNA  
jest zawsze na składzie.  
**A. RUNDSTEIN**  
Łódź, Dzielna 28.  
Sturo ogł. „M. Rkary Łódź, P. otrk. 92

**Kursy buchalteryjne**  
**SZYMANOWICZA**  
Łódź, Pańska 46.  
Najlepszy środek  
**na muchy**  
u **BLECHSCHMIDTA**  
Łódź, Przejazd 1.  
86—3-1

**GROCHY, PASOLE**  
(do siewu, lub gotowania)  
i inne sezonowe nasiona.  
Nawozy mineralne do zasi-  
lania kartofli, warzyw, kwia-  
tów i drzew. Środki przeciw  
owadom i grzybkom. Nar-  
zędzia i przyrządy polecają  
składy 829—6-1  
**L. JASIŃSKIEGO**  
w Łęczycy i w Łodzi, Andrzejka 10.  
690—4-1

**Natan LEWIN**  
ŁÓDZ, ul. Piotrkowska 39,  
Poleca: Wszelkie materiały i in-  
strumenty dentystyczne oraz złotą  
blachę, gładz, lut i drut od 14 do 22  
kar. po cenach przystępnych.  
728—12-1  
**Akuszerka**  
R. Pipikowa,  
z dyplomem Ces. Ak. w Peters-  
burgu, praktykująca 25 lat, przy-  
muje od 12—5.  
Łódź, Andrzejka 39 m. 10.  
481—10-1

**Mieszkanie**  
do wynajęcia zaraz  
w centrum miasta. Dwa eleganc-  
ko umeblowane pokoje ewentu-  
alnie z kuchnią), ze wszystkimi  
wygodami, elektrycznym oświe-  
tleniem i windą. Łódź, Dzielna 14,  
wejście z Wschodniej 76, m. 11, od  
12 do 1 w południe. 839—3-1

**Ferbol**  
jest jedyną kolorową pastą,  
która codziennie nadaje zniszczonemu obuwiu polysk  
i świeży wygląd bez względu na to czy jest ono żółte,  
brązowe, czy też szare.  
Wyłączna sprzedaż na Łódź i okolice  
**R. SEIDENGART, Sosnowice, Fl. a w Łodzi,**  
Piotrkowska Nr. 121, od 15 lipca Widzewska Nr. 75.  
Przedstawiciel **J. KRYSZEK.** 815—1-1

# ZÓŁCIOWE KAMIEŃ

Kamienie żółciowe rozpuszcza i usuwa bez bólu  
**CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO.**  
 Skutek następuje po upływie kilkunastu godzin. Kamienie schodzą. Ataki kolki w wątrobie ustają!  
 Środek zaprobowany przez władze Cesarstwo-Niemieckie za Nr. 474. Informacji udziela: aptekarz, chemik, fizyolog **H. Niemojewski**, Warszawa, Nowy Świat 16, m. 37 (od 4 do 6 p.p.).  
 Adresy osób wyleczonych w Warszawie, „Kurier Warszawski”, numer noworoczny. 597-10-1

## TEATR WIELKI.

Dziś w niedzielę d. 2 lipca r. h. o g. 3 i pół po poł.

### „Fruwająca dziewczyna”

Krotchwila w 3-ach aktach Hennequina.

Przedstawienia pożegnalne.

Gościnne występy całego zespołu warszawskiego Teatru Letniego.

Wiaćorem o godz. 7 m. 45:

### „Medal 3-go maja”

Krotchwila w 3-ach aktach St. Kozłowskiego.

!!!Ceny znacznie niższe!!!

**Erna Morena**  
 Najwybitniejsza artystka dramatyczna  
 w 3 aktowym dramacie  
**Śladem pierwszego.**  
**TEATR LUNA**

**Porcelana**  
 Ważne dla hurtowników.  
 Akc. Tow. Fabryki Porcelany w Strigan  
 (dawniej G. Walter i S-ka).  
 GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO NA KRÓLESTWO  
 Dom handlowy **JÓZEF SCHOLZ**, Warszawa, Daniłowiczowska 8.  
 Ceny fabryczne.

**CASINO**  
 Grzesznik z Maryą Carmi  
 Tragedya w 6 akt.  
 Początek pierwszego przedstawienia o godz. 3  
 Ostatniego o 8 i pół.  
 Ostatnie 2 dni

## Helenów.

W niedzielę, dnia 2 lipca 1916 r.

Stowarzyszenie Koniwojazerów

Łódzkiego Okręgu Handl.-Przemysłowego

urządza **Zabawę ogrodową** na rzecz 854-1-1 instytucji Stowarzyszenia.

**Wielki urozmaicony program.**

Blizsze szczegóły w afiszach i programach. Początek o godz. 3 po poł. Wejście do ogrodu dla dorosłych 1.10, dla żołnierzy, uczniów i dzieci 50 fen.

### Optique-Parisienne

Piotrkowska 15.

Nadzwyczajna Sensacyjna Kineematograficzna

Od dziś do 5 Lipca włącznie

**Kobieta-detektyw**

czyli Tajemnica Zamku Richmond

**„ADMIRAL”**  
Zielona 2.

Biurow ogłoszeń „Merkury”, Łódź, Piotrkow. 22

### Lekarz-Dentysta

**H. LEWITA**

Łódź, Piotrkowska 17  
b. długoletnia assist. lek.-dent E. Fuksa. 834-2-1

## SOLEC otwarty.

Sezon od 20 maja do 20 września. Prospekty na żądanie otrzymać można w Biurze dzienników i ogłoszeń „Promień”. Łódź, Piotrkowska 81. 797-3-1

## „URAN”

inż. chem. A. PELTYN i S-ka w ZAWIERCIU

### UPRASZA

oszczędne i dbające o dobrze upraną białizną

### GOSPOSIE

by nabywając proszek do prania zwracały uwagę na nazwę: **PUROFEKT** i firmę **URAN**, niesumienna bowiem konkurencja, nie mogąc sprostać gatunkiem naszym wrobowi, zmienia pojedyncze litery tak nazwy, jak i firmy, czem wprowadza w błąd publiczność, dając jej zamiast dobrego lichy towar.

### „PUROFEKT”



Aromatyczny proszek do prania białizny

782-3-1

FABRYKA CHEMICZNA

## Zarząd 7-kl. Szkoły Handlowej koedukacyjnej W ZGIERZU

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do klas wstępnych, oraz od 1 do VII włącznie rozpoczną się 15 sierpnia. Podania z dołączeniem metryki i 10 rb. za egzamin przyjmuje kancelaria szkoły (ul. Szczęśliwa, dom W. Kautza), codziennie od 10 do 12 godz. 789-12-1

Dyrektor **Stefan Pogorzelski.**

## Biuro „Elektron”

— Inż.: Julj. i M. HAMMER —

ponownie zostało otwarte, i przyjmuje wszelkie zlecenia w zakresie elektrotechniki wchodzące. Złatwia formalności w elektrowni przy przewodachkach.

### Ogłoszenia drobne:

**Meble nowe** używane, najtaniej w dużym wyborze, oraz łózka metalowe, wózki i welocypery dziecięce, wanny, krzesła wieńskie. Poleca magazyn mebli Władysława Romiszowskiego. Łódź, Piotrkowska 116, l.p., front. 766-10-1

Poszukuję pokoju większego lub dwóch mniejszych bez mebli na 1-m lub 2-m piętrze z oświetleniem i usługą przy rodzinie izr. Oferty proszę składać pod „A. Z.” w admin. gazety. 828-2-1

Nauczyciel języka niemieckiego, wykładający w średniej szkole, poszukuje kondycy na lato. Oferty pod „O. D.” proszę składać w adm. tego pisma. 851-3-1

**Biuro Prósb** St. Rużdzkiego, Łódź, Piotrkowska 47, róg Zielonej. 676-15-1

**Pokój** zaraz do wynajęcia z osobnym frontem wejściem Łódź, Mikołajewska 31. 845-2-1

**Meble.** Z powodu zmiany lokalu, można dostać różne meble tapicerskie i stolarskie, nowe i używane po cenach niżej kosztu. Łódź, Nawrot 37. 831-15-1

**Wyjeżdżając** muszą sprzedać kanapę ceratową, stół, lanszaty i drobniaki. Zostać do 11-ej rano. Łódź, Wólczańska 98, m. 19 front. 844-1-1

**Pokój** frontowy o 2-ach oknach do wynajęcia. Wiadomość między 2-4 p.p. Łódź, Widzewska 47 m. 4. 838-2-1

**Grupa maturzystów** pabianickiej szkoły handlowej przysposabia podczas lata w kompletach kandydatów do starszych klas 8-klasowego gimnazjum realnego w Pabianicach (z oddziałem klasycznym), udzielającego orawo wstępu na uniwersytet Warszawski. Zajęcia w pierwszych kompletach rozpoczynają się w początku lipca. Warunki przystępne. Zapisy u N. Bodzanowskiego, Łódź, Wschodnia 76, róg Dzielnej od 2-4. 840-4-1

**Meble** z 4 pokoi wyprzedam. Łódź, Piotrkowska 189, m. 9. 843-3-1

**Maturzysty** (gimnazjum Polskie) przygotowuje z poprawek do egzaminów. Specjalność: matematyka, łaciński, języki nowożytne. Łask. oferty w Administracji „Godziny” pod „R. G.” Łódź, Piotrkowska 86. 826-1-1

**Uczeń** z klasy V udzieli na czas wakacji pomocy w przygotowaniu do niższych klas za skromnym wynagrodzeniem na wsi. Oferty w administracji „Godziny Polski” Łódź, Piotrkowska 86 dia „Ucznia”.

**Uczeń** klasy VII udziela lekcji Lutomska 21 m. 78. 820-3-1

**Korepetytor** mieszkający w Rudzie, przygotowuje do poprawek i egzaminów. Specjalność: matematyka. Oferty pod „Ruda”. 832-1-1

**Panienska** z VI klas, wykształconym, udziela korepetycji jednej lub dwóm panienkom z niższych klas z poprawek, lub przygotowuje do niższych klas, za małym wynagrodzeniem na wsi. Łaskawe oferty w administracji „Godziny Polski” pod „T. K.”

**Rowery** mało używane sprzedam ul. Rzgowska Nr. 2 m. 16 front. 824-2-1

**Zaginął** paszport wydany w Łodzi na imię Franciszka Szczepaniaka, oraz kw. na Rb. 60.— wydany przez Ernestynę Berger na to samo nazwisko. 794-2-1

**Zaginął** paszport wydany w Łodzi na imię Chai Neugoldberg. 776-3-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Heleny Kalińskiej. 814-1-1

**Zaginął** paszport, wydany w Łodzi, na imię Tomasz Spodziewały. 780-3-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Alfonsa Grundmana. 623-3-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Frajdy Chai Opoczyńskiej. 858-3-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Josefa Pasternaka. 791-3-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Lusiera Kerszenberga. 709-3-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Brzezinach na imię Michała Bronistawa von Idczakowskiego. 636-3-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Zofii Wojciechowskiej. 802-3-1

**Zaginęła** legitymacja chlebowa wydana w Łodzi, na imię Ludwika Schweigerta. 739-1